Nr. 162. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 13 lipca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Przeciwko polityce skarbowej rządu.

Przemówienie sejmowe tow. posła Diamanda.

Namiętna chwilami dyskusya finansowa, dająca nam obraz wielkiego temperamentu niektórych posłów tego Wysokiego Sejmu, rzeczowo nam bardzo mało dała. (Głos: Nic). Gdyby człowiek nieinteresowany przysłuchał się wywodom stronnictwa rządowego i jego najwierniejszej opozycyi (N. Deków, przyp. Red.), to doszedłby do przekonania, że te różnice są różnicami temperamentu, że rzeczowa mowa b. ministra skarbu i mowa rządzącego min. skarbu Steczkowskiego prawie wcale od siebie się nie różnią. A proszę Panów, sytuacya jest tego rodzaju, że Państwo potrzebuje koniecznie jakichś nowych myśli, jakiegoś czynu, ażeby proces rozkładowy skarbu, który się odbywa, został wstrzymany.

Zapowiedziany bardzo ostentacyjnie, z wielką siłą sugestywną program p. Grabskiego przyniósł nam stare ,znane, nawet nie odświeżone rzeczy. Gdyby spytać p. Ministra Steczkowskiego, na co on się nie zgadza, toby chyba musiał odpowiedzieć: Wszakże to jest mój program, jedno i drugie stanowisko wychodzi z założenia, że ratunek skarbu leży w wydobyciu z ludności jaknajwiększej ilości owoców ich pracy dla skarbu.

PODATKI SPOŻYWCZE.

Pod tym względem niema żadnej różnicy zdań. Tak p. Grabski jak i p. Steczkowski cały akcent kładą na podatki konsumcyjne, na zwiększenie dochodów z przedsiębiorstw, co przecież nie jest niczem innem, jak podatkiem konsumcyjnym w inny sposób nałożonym.

PIJCIE — DLA DOBRA SKARBU!

P. Grabski ma dwie dusze w sobie, z jednej strony jest antyalkoholikiem i powiada: walcie podatki na wódkę, ile się zmieści, dzisiaj 'i? płaci 500, niech płacą 2, 3 tysiące za litr, niechaj nikt nie pije. W tej chwili jednak odzywa się druga dusza, że z tej wódki mają być jednak tak ogromne kwoty, dla Skarbu nagromadzone. ażeby wszystkie możliwe deficyty w ten sposób zostałe wyrównane. Jest antyalkoholikiem, który powiada: nie pijcie, ale jest jednocześnie ministrem Skarbu i powiada: kto kocha Ojczyznę, się nie uchyla od danin dla Państwa, — do kieliszka!

P. Grabski tak dalece jest zahypnotyzowany tą swoją myślą podatku wódczanego — wódka ma już taki skutek — że nie widzi granicy między kolejami, pocztą, wódką, wszystko to się zlewa wskutek uroku w jedno. Więc mówi jednocześnie o podniesieniu podatku na wódkę, koleje, poczty i t. d. To są rzeczy nadzwyczaj różne. Jeśli możemy sobie wyimaginować, że to nie szkodzi gospodarczo, jeśli ludność wydaje ogromne kwoty na wódkę, — co zresztą jest zupełnie fałszywe, i nie wytrzymuje krytyki ą to nie możemy tak mówić o kolejach i o poczcie.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ, ZNACZY PODNIESIENIE CEN ŚRODKÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

i nietylko bezpośrednio o wysokość ceny przewozu ale o kilkakrotność tej ceny. Albowiem jeśli wszystkie przedsiębiorstwa obliczą swoje zyski według cen kosztów, jeżeli przeliczy się przewóz surowców, przewóz węgla i wszystkich innych potrzebnych rzeczy i odwóz produktów, to Panowie zrozumiecie, ile tutaj jest kosztów, i ilekrotnie ponadto przez doliczanie zysków powiększe się ta kolejom zapłacona należytość. Jeśli podwyższymy koszta kolejowe, to cena środków żywności, bezpośrednio nieprzetwarzanych, tylko raz przewożonych, musiałyby pójść w górę o 40 proc.

Jakaś niechęć do poczty przemawiała z mowy p. Grabskiego. Poczta czasem przenosi i listy nieprzyjemne, lecz jest instytucyą kulturalną pierwszego znaczenia, gra podobną rolę co kolej, tylko w inny sposób. Podrożenie poczty nie obciąża kupca i przemysłowca jak p. Grabski z wielkiem zadowoleniem mówił na komisyi, tylko obciąży konsumenta.

WZROST DROŻYZNY TO OBNIŻENIE WARTOŚCI MARKI.

P. Grabski marzy o podwyższeniu cen węgla, cen soli, wogóle wszystkiego co jego jest, wszystkiego czego się skarb dotyka. Przetłomaczywszy to na walutę — znaczy, iż p. Grabski dąży do obniżenia wartości marki. Temu chyba p. Grabski sam nie zaprzeczy, mianowicie, że bezpośrednim skutkiem podrożenia towarów jest obniżenie wartości marki. (P. Kowalczuk: P. Grabski do tego dąży). Ja także jestem zdania kolegi Kowalczuka, że p. Grabski do tego dąży, że to wynika z jego całego poglądu na kwestyę walutową. Lecz jeśli się podwyższą dochody Skarbu z droższej kolei, z droższej wódki, z droższej poczty, z droższego węgla ,to stosunkowo znacznie więcej podwyższą się wydatki Skarbu, podwyższą się wogóle ceny towarów, albowiem robocizna musi dążyć w nieproporcyonalny sposób, ażeby zastosować się do tych nowych taryf kolejowych. węglowych, spirytusowych czy innych.

GRABSKI — ARYTMETYK.

Proszę Panów p. Grabski różni się od p. Steczkowskiego w tej jednej rzeczy — dążności są te same, — że p. Grabski chce stosować swoje środki mechanicznie tak, jak się stosuje do nieżywego przedmiotu. Dla p. Grabskiego to całe zagadnienie jest arytmetycznym rachunkiem: mnoży to przez dwa i to znowu przez dwa i mniema, że wtedy automatycznie po drugiej stronie pomnoży się wszystko. Jest szalenie zadowolony, że rachunkowo tak ładnie rozwiązał kwestyę.

Jednak społeczeństwo nie jest mechanizmem, społeczeństwo jest organizmem, gdzie istnieją łączności, z których sobie nawet sprawy zdać nie może.

Użyję wobec p. Grabskiego tego porównania, że postępuje jak chemik, który w retorcie skonstruował według przepisów i doświadczeń odpowiednią żywność, zawierającą wszystko to, czego organizm potrzebuje. Ale organizm odrzuca te środki żywności organizm ludzki nie jest retortą, jest żywym organizmem, który poza chemicznemi procesami zna i inne. Tak samo jest w gospodarstwie. Wszystkie te mechaniczne obliczenia zawieść muszą.

I P. STECZKOWSKI POŻYTKU SKARBOWI NIE PRZYNIESIE.

P. minister Steczkowski, według mnie, stawia sprawę lepiej, realniej, stosując się do swojego zadania jest ostrożniejszy. On w tempie, czybkości i energii nie dorównywa p. Grabskiemu a to dlatego, zdaje mi się że ma on świadomość wielkiego ryzyka w traktowaniu organizmu społecznego jako mechanizmu. Ale czy to będzie się robić drogą p. Steczkowskiego, czy drogą p. Grabskiego, wielkich różnic nie będzie.

Wszystkie te projekty nie dochodzą do sedna rzeczy, i dlatego one mogą być przedmiotem sporu partyjnego i pociągnięć partyjnych, ale **skarbowi one niczego nie dadzą.** Rzecz nie może być traktowana jedynie ze stanowiska rubryki dochodów. Panowie są tem fascynowani, że rubryka wydatków nie odgrywa w ich całem myśleniu żadnej roli, jedynie chodzi o spotęgowanie dochodów do tego stopnia ażeby wydatki, które nie odpowiadają naszym warunkom gospodarczym, zostały pokryte. Jeżeli weźmiemy analogiczną prywatną gospodarkę to będzie to gospodarka żyjących na wysokiej stopie życiowej, która prowadzi do niedoborów i zamiast starać się o zaprowadzenie równowagi. stara się napiąć wszyskie siły i bez względu na swoją pozycyę gospodarczą wyzyskać wszystkie siły, ażeby w danej chwili pokryć wydatki niepotrzebne, niegospodarcze i przez to naraża na szwank całą równowagę gospodarczą. Dlatego jestem zdania, że

PUNKTEM WYJŚCIA MUSZĄ BYĆ WYDATKI.

Panowie wykazali, iż mają świadomość te-

Pr. 216/21

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 158 z dnia 8. lipca 1921 pod tytułem „Proces bolszewicki w Samborze" w ustępach od słów „Bezrozum i surowość" do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 8. lipca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mkp.

Lwów, dnia 8 lipca 1921.

(Podpis nieczytelny).

go, żądając zmniejszenia liczby urzędników, ale to nie jest tak łatwo.

Przypomnijcie sobie Panowie, jak z najrozmaitszych stron nieznani ludzie napływali do urzędów i przez niego byli tam usadawiani. Jak wyrzucano urzędników wykwalifikowanych i zdolnych, a brano ludzi, którzy uczyli się dopiero na swoich bardzo odpowiedzialnych urzędach. Jak trudno teraz p. Steczkowskiemu uwolnić się od tych ludzi, których on może chciałby się pozbyć ze wzgędów rzeczowych, nie ze względu na nadmiar urzędników. Ale on tego uczynić nie może. (Głos na prawicy: Dlaczego?). Ja go podejrzewam o to, że on się was boi. (Wesołość). To jest jeden z zarzutów, który p. Steczkowskiemu robię od początku. On wie że tam wymieść trzeba, ale ja myślę, że on tego nie robi ze względu na przeświadczenie iż nie tak łatwo kim innym urząd ten obsadzić. Większość tych urzędników ma silne plecy i im mniej potrzebny jest ten urzędnik, tem silniejsze są te plecy. Warstwa mieszczańska i szlachecka jest ogromnie w tem interesowana, ażeby nie ruszać tego, i ażeby tych ludzi nie oddalać, i nie tak łatwo w tym stosunku warstw przeprowadzić zadania, które ciążą na Rządzie.

Ale, proszę Panów, przecież to nie wszystko, przecież są rzeczy znacznie głębsze, są rzeczy bardziej wkrawające się w istotę naszego skarbu, a tem jest nasza polityka. Czynniki u nas rządzące, odznaczające się często zdolnościami bardzo wybitnemi, ludzie skądinąd pierwszorzędni, wzory dla narodu, cierpią na pewien brak, — są oni a-ekonomiczni (obojętni na sprawy ekonomiczne. Przyp. Red.). W ich całem rozważaniu, w całem myśleniu, we wszystkich ich czynach jest

BRAK SPOSTRZEGANIA GOSPODARCZYCH WARUNKÓW.

One ich nie krępują, one nie wchodzą w rachunki, któremi operują. I jesteśmy świadkami planów przecudnych, które wzbudzają entuzjazm całego narodu, jesteśmy świadkami czynów niebywałej świetności, ale wszystko to jest a-ekonomiczne, z nieuwzględnieniem warunków gospodarczych, wśród których żyjemy. A ponieważ jest już taki materyalizm, który nie pozwala ideałom bujać bez granic, — ściąga on je na podstawy realne i zmusza do liczenia się z warunkami ekonomicznemi; dopóty nie dojdziemy do uporządkowania naszej gospodarki — czy Panowie będą dusić podatkami konsumentów, czy warstwy posiadające — dopóki wzgląd ekonomiczny nie będzie decydował w naszej polityce, — specyalnie zaś w naszej polityce zagranicznej — a tam właśnie a-ekonomiczność święci orgie, tam ten brak uwzględnienia gospodarczych zadań doprowadza nas do tych trudnych sytuacyi, w jakich się znajdujemy.

Będziemy wkrótce w możności osądzenia traktatów zawartych i tam te braki naszej polityki zagranicznej okażą się w całej jaskrawości. Są one tem jaskrawsze, że państwa, z któremi traktaty zawieramy, są hyper-ekonomiczne (bardzo liczące się ze sprawami ekonomicznemi, przyp. Red.).

Czego nam brak, to u nich jest dominujące. A układy nam przedkładane, i warunki nam stawiane są tak samo sprzeczne z interesami naszemi, jak i z rzeczywistemi wielkiemi interesami tych państw, z któremi układy zawieramy. Bywają one tam stawiane ze stanowiska ciasnego, małej, ale bardzo potężnej grupy kapitalistycznej, i nie mamy do czynienia z polityką narodu, z którym chcemy żyć w przyjaźni, tylko z polityką jego warstwy kapitalistycznej. A nam potrzeba nietylko przyjaciół, którzy nas nie wyzyskują — neutralność nam nie wystarcza, — ale nam potrzeba przyjaciół, którzy nam pomagają, którzy nietylko pomódz chcą, ale pomódz mogą. I nasza polityka nie może być prowadzona w ten sposób, ażebyśmy zostawali w niemożności obrony naszych interesów, a tego nam nasza polityka zagraniczna nie dała. I dlatego nie jesteśmy gospodarzami u siebie w domu i dlatego nie możemy ułożyć budżetu tak, jak nam to nasze warunki nakazują.

P. STECZKOWSKI JAKO DYKTATOR?!

P. kolega Wojdaliński, żądał od p. Steczkowskiego, ażeby był dyktatorem. Dyktator musi mieć silny grunt pod nogami. Jak można żądać od p. Steczkowskiego, ażeby był dyktatorem. Gdzie jest ta jego władza, ta jego siła, ta jego możność? (P. Wojdaliński: Rezolucyę postawioną w Komisyi odrzucono). Gdyby można było drogą rezolucyi zostać dyktatorem, mielibyśmy ich więcej w Polsce. (Wesołość).

Minister skarbu mógłby być dyktatorem, gdyby miał całą politykę w swoim ręku, gdyby miał pozycyę taką w Sejmie, ażeby Sejm stanął za nim przeciw wszystkim innym ministrom. P. Steczkowski ma jeden sposób dyktatorski i korzysta z niego bardzo pilnie — podaje się do dymisyi. (Wesołość). Ale Sejmu tem nie nastraszy. Efekt jest zawsze ten, że się tę rzecz połata, trochę się uskubie, trochę pan minister doda i tak ta dyktatura jest załatwiona krakowskim targiem. (Wesołość).

Gdybyśmy seryo zajęli się naszem położeniem, tobyśmy musieli nasamprzód **zrewidować warunki naszego życia gospodarczego i politycznego**, przyszlibyśmy do przeświadczenia, do którego przyjść należy, że nie jakiś manewr giełdowy, — bo polityka rządu tworzy warunki dla niego, — jest winien temu, że znajdujemy się w złem położeniu, tylko że cała zasada naszej polityki jest błędna i mylna i że należy odstąpić od niej, ażeby stworzyć takie warunki, któreby pozwoliły dojść do równowagi między wydatkami i dochodami, nie nadwerężając możności ludności dostarczenia środków Państwu.

ZWALANIE CIĘŻARÓW NA LUDNOŚĆ PRACUJĄCĄ.

Panowie macie jedną receptę, do której się przyznajecie, t. j. zwalić ciężar na ludność nieposiadającą, na ludność, której cały dochód idzie na utrzymanie życia, drogą taryf, drogą konsumcyjnych podatków, drogą monopoli i t. d. Ale gdybyście panowie stali na tem stanowisku, że czynicie krzywdę tym ludziom, że pociągacie ich do ofiar dla Państwa stosunkowo stokrotnie tak wielkich jakie płacą ci, którzy posiadają, gdybyście to przyznali, to nie zwalalibyście na nich podatków pośrednich. Obecnie widzicie, że ci, **którzy płacą najwięcej podatków konsumcyjnych, najakuratniej płacą także podatki bezpośrednie.** Stara, wschodnia prawnicza zasada powiada, że dwiema rózgami nie wolno bić. Z jednej strony nakładać na ludzi nieposiadających bezpośrednie podatki, a z drugiej strony gnieść ich coraz więcej podatkami pośredniemi. To jest krzywda, której czynić nie można, albowiem ona w swojej istocie, jest tak szkodliwa, i za prędko się mści, ażeby po zastanowieniu się, środków tych używać można.

To spychanie tych podatków zawsze na tę samą warstwę, doprowadzi przecież do załamania społecznego, bo inaczej być nie może.

Niedawno rozpoczęto ściąganie podatków bezpośrednich z ludzi pracujących, którym się utrudnia życie, jednocześnie podnosząc ceny środków żywności. I ja **oskarżam rząd ten, który był, i ten który jest, że systematycznie** podwyższa ceny środków żywności, ceny artykułów koniecznej potrzeby, że to robi świadomie, i systematycznie dla jednej warstwy, która z tego korzysta. I tak samo w programie p. Grabskiego, jak w programie p. Steczkowskiego jest wolny obrót towarami, wolny handel.

A cóż to w naszych warunkach znaczy innego, aniżeli **rozpętanie wszystkich sił prowadzących do zniszczenia marki i do podwyższenia cen środków żywności?** Czem jest innem projekt panów, aby podwyższyć cenę przewozu kolejami, spirytusu, marek pocztowych, węgla, jak nie pędzeniem tej drożyzny w górę? Czem jest to innem, aniżeli usiłowaniem zwalania całego ciężaru na jedną warstwę, która i tak dłużej tego ciężaru dźwigać nie może?

I jeżeli nie widzę konsekwencyi w rządzie dzisiejszym i poprzednim, to w waszym zwalaniu wszystkich zapor dla wstrzymania wzrostu drożyzny jesteście panowie nadzwyczaj konsekwentni. Tutaj ta siła tej warstwy, od której bezpośrednio zależycie jest tak konsekwentna i egoizmem swoim przejęta, że pod tym względem prze was do najdalej idących postanowień.

KATASTROFA GOSPODARCZA.

Proszę panów! Miałem możność mówić z ekonomistami państw zaprzyjaźnionych i muszę panom powiedzieć, że są oni najmniej zdziwieni, jak pewna część naszego własnego społeczeństwa, że coś takiego dziać się może, że tak mało jest ludzi, którzy starają się objąć całokształt gospodarstwa i czyniąc w jednem miejscu pociągnięcie, nie uwzględniają tego, jakie to skutki będzie miało dla całości.

I zapada się nasza gospodarka w oczach naszych, i co chwila odzywa się jakiś krzyk grozy, i co chwila zwracają się oczy społeczeństwa na pana ministra skarbu i pytają, gdzie ratunek? Ze wszystkich ław słyszałem okrzyki do p. ministra skarbu, dlaczego nie wstrzymujesz tego spadku marki, dlaczego pozwalasz, żeby ta marka wewnątrz tak spadała. I nikt nie zwraca na to uwagi, że przecież to jest plan p. ministra skarbu, plan p. Grabskiego i plan poprzednika p. Grabskiego, plan tych wszystkich panów.

Nie będę się zwracał osobiście ku panom i czynił ich osobiście odpowiedzialnymi. Ale gdyby odezwanie się mogło mieć skutek, gdyby mowa ludzka mogła wywrzeć wpływ decydujący, to odezwałbym się i odezwać by się należało do społeczeństwa, do tych ogromnych mas ludzi, którzy cierpią bez potrzeby i bez konieczności.

Gdyby ludzie poczuli się jednostkami, lub częścią społeczeństwa, gdyby wzrosło, spotęgowało się, zainteresowanie dla całości, a zmniejszyło się zainteresowanie dla własnego podwórka, to moglibyśmy łatwo i szybko wyjść z tego położenia.

Środki zaproponowane przez rząd pogrążają nas coraz bardziej w nędzę, w której się znajdujemy. Ani jednej myśli, ani jednego czynu, ani jednego słowa, nie dał nam ani ten rząd, ani jego najwierniejsza opozycya i dlatego Stronnictwo moje głosować będzie przeciwko wszystkim finansowym przedłożeniom rządu.

—•••—

Rada ministrów uchwaliła budżet.

WARSZAWA, 11 lipca (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. rozpatrywała **w dalszym ciągu projekt budżetu państwowego. Zatwierdzono budżet ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, ministerstwa skarbu, wojny, min. robót publicznych i głównego urzędu ziemskiego.** Przy budżecie ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej **rada ministrów uchwaliła przeprowadzenie wcielenia tej dzielnicy do ogólnej administracyi w terminie po 1 września b. r. W pierwszym rzędzie nastąpić ma unifikacya pod względem administracyi skarbowej. Obrady rady ministrów trwały od godziny 10 do 14 i od godziny 17 do** 20·15, skończyły się zaś przyjęciem całego projektu ustawy skarbowej na r. 1921.

—•••—

Rząd polski żąda odwołania msgr. Ogni z G. Śląska.

WARSZAWA. (tel. wł.) 11. lipca. Rząd polski, zwrócił się do Watykanu o odwołanie z G. Śląska msgr. Ogni z powodu jego odezwy obciążającej rząd polski zarzutami, zachęcania do rozlewu krwi na G. Śląsku.

—•••—

Watykan przyjacielem Polaków.

BYTOM. 11 lipca. (E. E.) Radio, Delegat papieski na G. Śląsku mgr. Ogno wydał do ludności górnośląskiej odezwę, w której obarcza kler polski zarzutem nawoływania do rozlewu krwi i wywoływania zbrodniczego zamętu.

—•••—

Wysłannik papieski do księży.

BYTOM. (Pat.) 11. lipca. Ogni wydał do duchowieństwa i ludności katolickiej G. Śląska list pasterski, z którego przytaczamy, niektóre ustępy:

„Z bolem serca Wielebni Bracia widzieliśmy jak ten kraj Górny Śląsk, cieszący się tak długo pokojem(?) położnością i wszelkim dobrobytem materyalnym, stał się teraz widownią spustoszenia i zniszczenia.

O ile to było w naszej mocy udzielaliśmy rad przy każdej sposobności, zalecając umiarkowanie i sprawiedliwość, (?) żywiąc nadzieję, że nie będziemy zmuszeni wymieniać i piętnować w obliczu całego świata burzycieli pokoju i porządku publicznego, że nie będziemy musieli wymieniać sług Chrystusowych, którzy nie wstydzili (?) się nawet chwycić za broń i stanąć na czele zbrojnych szeregów i nakłaniać do rozlewu krwi.

W ostatnich czasach ich zuchwałość i pycha (?) tak daleko się posunęła, że narzucili się na nauczycieli ludu, głoszac błędne nauki, które stoją w sprzeczności z zasadami świętej naszej wiary.

Głosu ich nie słuchajcie, wiecie bowiem, że w kościele, który Chrystusa porównuje do owczarni, nikomu urząd pasterza nie przysługuje, kto nie otrzymał błogosławieństwa od przełożonego. Naszym przewodniczącym biskupom ustanowionym przez Ojca świętego jest ks. Biskup wrocławski. Czyż ci, którzy mienią się być teologami, posłannictwo od niego otrzymali na to, aby jako rzecznicy kościoła w sprawie tak wielkiej wagi mieli prawo przemawiać? Przenigdy. Wstrzymajcie się kapłani od wszelkiego podburzania, od agitacyi politycznej, gdy chodzi o sprawę kultury, prawa języka i narodowości. Wy przedewszystkiem macie obowiązek okazać wiernym wszelkiej narodowości we wszystkich sprawach równą miłość, szacunek, zrozumienie i opiekę. Nie wystarcza dać samemu tylko przykład umiarkowania, lecz powinniście także czynnie współdziałać (?) aby ich przekonać o konieczności powrotu do poprzedniego współżycia.

Niechaj zapanuje spokój między braćmi kościoła, bo z tej samej ziemi wyrośliście. Dlaczego w sercach waszych żywicie nienawiść, zamęt. Niechaj nastanie spokój

Dan w Opolu w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła 1921 r.

List ten zawiera dopisek nakazujący proboszczom sub gravi, opublikowanie listu z ambon w niedzielę, 10. lipca b. r. i nakazujący dziekanom dopilnowanie wykonania tego polecenia.

—•••—

Przyczyny usunięcia gen. Le Rond.

WARSZAWA. (tel. wł.) 11. lipca. Z Paryża donoszą, że wielkie wrażenie uczyniła tam dymisya gen. Le Rond. Oficyalnie zaprzeczają, jakoby to była dymisya i stwierdzają, że gen. Le Rond wyjedzie wprawdzie z Opola, ale tylko dla poddania się operacyi z powodu odnowienia się ran odniesionych w czasie wojny. Przedtem sporządzi on jednak wspólnie z członkami komisyi międzysojuszniczej sprawozdanie dla Rady najwyższej w sprawie podziału G. Śląska.

—•••—

Harding proponuje konferencyę w sprawie ograniczenia zbrojeń.

LONDYN. (Pat.) 11. lipca. Komunikat ambasady Stanów Zj. podaje do wiadomości, że Harding zwrócił się do rządów angielskiego, francuskiego, włoskiego, japońskiego i chińskiego, z prośbą o opinię co do terminu projektowanej konferencyi w sprawie ograniczenia zbrojeń i wogóle spraw dalekiego wschodu.

LONDYN. (Pat.) 11. lipca. Wskutek obrad konferencyi premier Dominiów Lloyd George, nawiązał kontakt z rządem Stanów Zj., Japonii i Chin w sprawie projektowanej wspólnej konferencyi.

Przygotowania do konferencyi angielsko-irlandzkiej.

LONDYN, 11 lipca (Pat.). Urzędowo donoszą z Dublina: De Valera postanowił przyjąć zaproszenie L. Georgea na konferencyę w Londynie i polecił swoim zwolennikom, aby wstrzymali wszystkie ataki na wojska rządowe i osoby cywilne, jakoteż, aby zaniechali wszelkich ruchów wojskowych. Celem stworzenia atmosfery, któraby umożliwiła pokojową dyskusyę zarządził rząd angielski, by wszystkie przedsięwzięcia wojskowe i rewizye policyjne, jakoteż wysyłanie posilków wojskowych były wstrzymane. Polecenie to wchodzi w życie 11 b. m. w południe.

Litwini przeciw układom z Polską.

WILNO, 11 lipca (E. E.) Radio. Galwanańkis oświadczył w wywiadzie z korespondentem jednego z pism włoskich, że rząd kowieński da odpowiedź kategorycznie odmowną na propozycye dotyczące wznowienia układów z Polską. Rząd kowieński nie może uznać również przyszłej umowy Kowna z Warszawą przez Sejm kowieński.

—•••—

MINISTER SPRAW WOJSK. PODAJE SIĘ DO DYMISYI.

WARSZAWA. (tel. wł.) 11. lipca. W kołach wojskowych krąży pogłoska, że min. spr. wojsk. Sosnkowski, ma się podać do dymisyi z powodu przemęczenia. Następcą jego zostać ma gen. Szeptycki.

—•••—

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI.

WARSZAWA, 11. 7. (E. E.) Pierwszy powszechny spis ludności Rztej polskiej będzie przeprowadzony według stanu z 30. września br. i obejmie wszystkie osoby stale lub chwilowo na ziemiach polskich przebywające.

—•••—

URLOPOWANIE LEKARZY I APTEKARZY

WARSZAWA, 11. 7. (E. E.) Dzienniki donoszą, że z dniem 10. lipca zostają bezterminowo urlopowani wszyscy lekarze, dentyści, aptekarze, powołani na podstawie ustawy o świadczeniach z 15 lipca 1919. Nadto zwolnieni zostaną lekarze, dentyści i aptekarze z rocznika 1880 i starsi, którzy nie pragną służyć zawodowo

—•••—

PODWYŻSZENIE CEŁ ZA TOWARY ZBYTKOWNE.

WARSZAWA, 11. 7. (E. E.) Ministerstwa handlu i przemysłu oraz skarbu ogłosiły wspólnie rozporządzenie o podwyżce opłaty do ceł na towary zbytkowe.

—•••—

POSADY DLA INŻYNIERÓW Z DZIAŁU BUDOWNICTWA MORSKIEGO.

WARSZAWA, 11. 7. (Pat.) Inżynierowie posiadający praktykę w budownictwie morskiem i reflektujący na stałą posadę zechcą bezwłocznie podać ministerstwu Robót publ. swoje adresy z wyszczególnieniem fachowych kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki. Do posady jest przywiązane wolne mieszkanie a warunki płacy będą ustalone stosownie do kwalifikacyi.

—•••—

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

WILNO. (E. E.) 11. lipca. Posłowie polscy do Sejmu kowieńskiego ogłosili list otwarty, w którym stwierdzają, że nie mogli uzyskać porozumienia z rządem litewskim w kwestyach natury wewnętrznej. Wobec tego postanowili zwrócić się do Ligi narodów z przedstawieniem ucisku Polaków na Kowieńszczyźnie. Protestują przeciwko słowom Galwanaukisa, wygłoszonym na konferencyi brukselskiej, że Polacy w sejmie kowieńskim nie są Polakami lecz wyrodkami litewskimi, używającymi języka polskiego“.

Wskutek tego kroku posłowie Litwini grozili Polakom samosądem masowym, któremu rząd kowieński nie będzie w stanie się sprzeciwić. Na posiedzeniu Sejmu kowieńskiego 6. bm. posłowie Litwini pobili posłów Polaków. Wobec tego Polacy zawiadomili ,że odtąd nie będą mogli brać udziału w posiedzeniach Sejmu. Protestują przed całym światem przeciw gwałtom i terrorowi, zapowiadanemu przez posłów Litwinów.

—•••—

Upały we Francyi.

PARYŻ. 11 lipca. (Pat.) Havas. W całej Francyi panują niezwykłe upały i niebywała susza. której nie pamiętają od lat 50.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 lipca.

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

We wtorek 12 lipca o godz. 8-ej wieczór „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk).

We środę 13 lipca o godzinie 8 wieczór „Pieśniarze".

—•••—

—•••—

SPIĄCZKA EPIDEMICZNA rzadka aie pojawiająca się obecnie choroba mózgu (polioencephalitis lethargica) należy do chorób zakaźnych, który wedle najświeższego rozporządzenia Minist. Zdrow. Publ. należy zgłaszać do Fizykatu miejskiego.

DWADZIEŚCIA ZAPOMÓG dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych do rozdania. Otrzymać mogą wdowy i opiekunowie sierót, o ile nie należą do stronnictwa narod. demokratycznego. Zgłoszenia w biurze, Chorążczyzna 11. A. II p.

ZBIEG Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Przed trzema tygodniami zbiegł 12-letni Władysław Frańczuk z mieszkania rodziców przy ul. Reja l. 25 i przepadło bez wieści.

Z NĘDZY EMERYTÓW. Dzięki paskarstwu przy wolnym handlu ,bezrobotni oraz osoby żyjące ze stałych poborów cierpią straszliwą nędzę. Wdowa po komisarzu policyi M. S. nie mogąc dłużej znieść kłopotów w ub. sobotę w celu samopójczym zażyła większą dozę weronalu. Na drugi dzień spostrzeżono dopiero zatrucie i zawezwano Pogotowie ratunkowe ,które desperatkę z mieszkania przy ul. Ochronek l. 1. odwiozło na leczenie do szpitala.

DYABLIKI DRUKARSKIE hasają bezkarnie i na łamach naszego pisma. Zwykle uchodzi im to bezkarnie tym razem jednak pozwolimy sobie stwierdzić fatalną omyłkę w niedzielnym feljetonie p. t.: Z podróży po Polsce czyniącą z Kaszubki „Kaszobicę". Mogłoby to zrodzić podejrzenie żywionej niechęci do mieszkanek polskiego P. morza.

W BAGATELI. Artyści teatru miejskiego R. Bojanowski, Zuzanna Łozińska, Palczewski, Bolesław Polański i inni dają cały szereg wieczorów poświęconych wesołej muzie. Stoją one na kulturalnym poziomie, który śmiało może się równać z najudatniejszemi produkcyami tego teatrzyku za dyrekcyi Ochrymowicza. Śpiew, deklamacya, tańce i arcywesoły sketsch wykonane z werwą i prawdziwie artystycznem zacięciem. W czasie kiedy teatr miejski ma ferye wakacyjne artyści w Bagateli robią wszystko co można, ażeby mieszkańcom naszego grodu, których stać na tego rodzaju rozrywki umilić chwilę przeżywanej kanikuły.

SAM SIĘ UKARAŁ. Czesław Kubuszewski i Antoni Śmieciński podając się za funkcyonaryuszy policyi śledczej konfiskowali po wsiach w okolicy Warszawy gotówkę u wieśniaków pod pozorem, że są to fałszywe pieniądze, a następnie odprowadzali ich do aresztów i znikali wraz z pieniądzmi. Tym sposobem oszukali różnych chłopów na krocie tysięcy marek.

Policya w Warszawie aresztowała obu oszustów. Kubuszewski w więzieniu nie czekając skończenia śledztwa, strzałem rewolwerem odebrał sobie życie.

POTRĄCONA WOZEM. Józef Parka, na pl. Bernardyńskim potrącił wozem Filomenę Weberową, która odniosła ranę na twarzy. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

WYPADEK TRAMWAJOWY. 22-letni Karol Csado w ul. Kazimierzowskiej usiłował skoczyć do wozu tramwajowego, będącego w ruchu. Nie poszło to jednak lekko, bo Csado odrzucony pędem wozu, upadł i złamał prawą nogę. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło go do szpitala.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ DZIECKA. Sara Haben, służąca, dała swe niemowlę na wychowanie Maryi Kraposzewskiej, zamieszkałej przy ul. Bema l. 15.

Wczoraj w południe, niemowlę to płci żeńskiej, liczące dwa tygodnie zmarło nagle. Lekarz dzielnicowy dr. Wernicki nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu i polecił zwłoki odstawić do Zakładu medycyny sądowej.

SŁUSZNY POWÓD DO IRYTACYI. 28-letni Mikołaj Ullman, wróciwszy do domu, nie zastał odpowiedniego posiłku, bo żona nie mogła go sporządzić z braku pieniędzy na kupno tak drogich artykułów spożywczych. Ullman uniósł się słusznym gniewem na paskarzy, lecz nie praktycznie wyładował swe oburzenie, bo z irytacyi powybijał rękami szyby w mieszkaniu swem przy ul. Janowskiej, przy czem skaleczył się szkłem dotkliwie w prawą rękę.

Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

NASTĘPSTWA GNIEWU. W mieszkaniu Daniela Michaliszyna przy ul. Łokietka l. 8, wybuchła sprzeczka, podczas której zraniono Michaliszyna nożem w prawą rękę, przyczem wybito kamieniem szybę. Michaliszyn podejrzewał o wybicie szyby syna Jadwigi Stasiukowej, więc w przystępie gniewu uderzył ją krzesłem, przyczem złamał jej lewą rękę.

Na placu Gołuchowskich, w czasie kupna czereśni wywiązała się sprzeczka, pomiędzy A. Englem, a handlarzem 20-letnim Maurycym Mezusem. Mściwy Engel nożem zadał Mezusemu trzy rany w bok i brzuch przyczem porozcinał mu marynarkę. Nożowca osadzono w aresztach policyjnych, zaś ofiary awantur zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

NIEFORTUNNE CZASY. dla naszych i obcych uzdrojowisk. W obecnym sezonie, jak donoszą dzienniki niedopisał napływ gości do Zakopanego. Przyczyniła się do tego drożyzna i ubiegła chłodna i deszczowa aura. Ceny po hotelach i pensyonatach nieco spadły. Widocznie wielu wyjechało na wakacye na Pomorze, gdzie ceny utrzymania są znacznie niższe niż w Zakopanem.

Gorsze sezony mają austryackie miejsca kąpielowe, gdzie całe hotele stoją pustką.

SMUTNE DZIEJE WESOŁEJ. Emilia Wesoła, bawiąc na kuracyi w szpitalu, pobiła dotkliwie pewną chorą flaszką i bucikiem. Policya Wesołą zamknęła na trzy dni do karceru, a następnie odstawi ją na dalsze leczenie do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 111, na ganku II. piętra bawiła się 3-letnia Ewa Skowrońska bez opieki matki. Dziewczyna przecisnęła się przez otwór ogrodzenia żelaznego i spadła na podwórze, przyczem odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne.

—o0o—

—•••—

— MIŁOŚĆ CZŁOWIEKA, KTÓREGO NIE ZEPSUŁA JESZCZE CYWILIZACYA. Kto chce mieć wyobrażenie o najwyższej technice gry aktora filmowego, niech śpieszy zobaczyć dramat p. t. „Tarzan zwycięzca", wyświetlany właśnie w Marysieńce i Koperniku. Rolę Tarzana gra aktor fenomenalny. Pierwszorzędny mimik, inteligencya nadzwyczajna, obejmująca taką różnorodność efektów, że nawet każdy ich odcień oddany zostaje po mistrzowsku. A przytem najzręczniejszy gimnastyk, sportsman i atleta. Widoki z okolic nadmorskich, wspaniałe nowe motywy pejsażowe, obok ciekawego wnętrza baru amerykańskiego, stanowią clou tego dramatu.

—•••—

— NA FUNDUSZ OCHRONKI DLA DZIECI PO ROBOTNIKACH 143.40 fen, Warstaty munduru i obuwia we Lwowie jako pozostałość z fenigów.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." tow. Acker Herman z Drohobycza 200 mk.

—•••—

Partyjne zebranie PPS.

(dalszy ciąg) odbędzie się w środę 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2. II p. Na porządku dziennym wybór delegatów na kongres.

—•••—

ANULOWANIE ROZPORZĄDZEŃ POWSTAŃCZYCH NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (E. E.) 11. lipca. Nowy kontroler okręgu Tarnowskie Góry wydał obwieszczenie, że wszystkie rozporządzenia i rozkazy wydane przez władze powstańcze są nieobowiązujące. Komendant wojsk angielskich w T. Górach ogłosił nowe rozporządzenie o stanie oblężenia.

—•••—

17. LIPCA TERMINEM ROZBROJENIA NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (E. E.) 11. lipca. Donoszą z Wrocławia, że komisya międzysojusznicza naznaczyła termin rozbrojenia na terenie plebiscytowym na 17. lipca. Spotkanie po upływie tego terminu z bronią w ręku karane będzie więzieniem od 2 miesięcy do 5 lat, lub karą pieniężną, z wyłączeniem amnestyi.

—•••—

Z międzynarodowego biura pracy.

Carlsborn, 11 lipca (Pat.). Międzynarodowe Biuro pracy dyskutowało onegdaj nad współpracą Biura z Ligą narodów. Zgodzono się, że dyrektor Biura ma brać udział oficyalny w posiedzeniach Ligi i bronić punktu widzenia Biura. Powzięto cały szereg uchwał odnoszących się do działalności wewnętrznej i zewnętrznej.

—•••—

Budżet francuski.

PARYŻ, 11 lipca (Pat.). Minister skarbu złożył w Izbie deputowanych preliminarz budżetowy na r. 1922. Główne jego cechy charakterystyczne dotyczą: a) osiągnięcia jedności budżetowej w drodze skasowania t. zw. budżetów nadzwyczajnych i całkowitego zniknięcia specyalnych pozycyi rachunków wojennych, b) uzyskania równowagi budżetowej pomiędzy dochodami i wydatkami bez uciekania się do pożyczki. Budżet wykazuje pozycyę wydatków w sumie 25.496 milionów w porównaniu z 26.499 mil. w roku bieżącym. Pozycya dochodów wykazuje 25.514 milionów.

—•••—

Z procesu o zabójstwo Tiszy.

BUDAPESZT, 11 lipca (Pat.). Na wczorajszej rozprawie sądowej przeciw mordercom hr. Tiszy oświadczył prokurator, że cofa oskarżenie przeciw Stefanowi Friedrichow. Na podstawie zeznań Hittnera rozprawa wykazała zupełną niewinność Friedricha (wśród publiczności przysłuchującej się rozprawie okrzyki: eljen). Prokurator oświadcza przed całym krajem, przed całym światem, iż jest przekonany o niewinności Friedricha i cofa swoje oskarżenie. Trybunał po krótkiej naradzie postanowił wstrzymać postępowanie karne przeciw Friedrichowi.

—•••—

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23 00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35. 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ **Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).**

Z Rady przybocznej.

Dnia 9. lipca 1921 odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady przybocznej Generalnego Delegata Rządu.

Obecni: Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki, członkowie: poseł dr. Bardel, Gisa, dr. Kuś, dr. hr. Lasocki, poseł dr. Małakiewicz, Obirek, Padło, prof. Rymar i Wasung tudzież referenci fachowi.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu ostatniego posiedzenia Rady Przybocznej i sprawozdań ze załatwienia uchwalonych na poprzednich posiedzeniach wniosków, tudzież referentów fachowych — omówiono sprawy sanitarne, węglowe, robót publicznych i aprowizacyjne. Rozwinęła się obszerna dyskusya, przyczem uchwalono cały szereg wniosków.

W końcu na wniosek posła dra Małakiewicza, Rada Przyboczna wyraziła Generalnemu Delegatowi Rządu dla Małopolski dr. Kazimierzowi Gałeckiemu pełne zaufanie i uznanie za jego pracę.

Tłumny powrót uchodźców z Rosyi.

Uchodźcy z Rosyi napływają tłumnie. W obecnej chwili odbywa kwarantannę w Baranowiczach 15.000 osób. Dalsze transporty dążą z Rosyi. Administracya „Jura" w Baranowiczach wprost upada od niemal 24-godzinnej pracy na dobę. Kuchnie nie są przygotowane na taki napływ. Pomieszczeń za mało. Pożądane, aby baraki w Brześciu Litewskim były oddane do dyspozycyi dla tych powracających, którzy nie mogą się już pomieścić w Baranowiczach.

Z sal rozpraw.

NADUŻYCIA W OGRODACH WOJSKOW.

W czerwcu z. r. odbyła się rozprawa przeciw podpor. Radzikowskiemu i ogrodnikom: Józefowi Władyce i Ignacemu Szubeli. Wymienieni byli oskarżeni w myśl ustawy sierpniowej o sprzeniewierzenie na szkodę skarbu państwa popełnione przez to, że sprzedawali jarzyny z ogrodów wojskowych.

Rozprawę wówczas odroczono w celu uzupełnienia śledztwa.

Onegdaj odbyła się przeciw wymienionym ponowna rozprawa, na której podpor. Radzikowskiego uznano tylko winnym zaniedbania nadzoru i w myśl amnestyi uwolniono go od kary.

Stwierdzono podczas śledztwa, że Władyka i Szubela nie byli wówczas właściwie żołnierzami, wobec tego trybunał uznał się niekompetentnym i sprawę ich przekazał sądowi cywilnemu.

WYROK ŚMIERCI ZA MORDERSTWO.

Jan Sokołowski, sierżant, Karol Drozdowski plutonowy i Stefan Maciejczuk, szeregowiec, wszyscy należący do grupy partyzanckiej półk. Sławka, 24. grudnia z. r. na drodze za Brodami napadli na Iwana Hałduna i zamordowali go cięciami szabli. Następnie zabrali wóz z końmi, a zwłoki zamordowanego ukryli w rowie. N. Ochs, kupiec z Brodów nie chciał nabyć zrabowanego wozu, bo spostrzegł na nim krew i o tem powiadomił policyę.

Jak o tem donosiliśmy policya państwowa ujęła sprawców morderstwa, którzy onegdaj stanęli przed sądem D. O. G. we Lwowie.

Oskarżeni bronili się tem, że byli wówczas pijani i w sprzeczce Drozdowski, który miał szablę, przypadkowo zabił Hałduna. Drozdowski zaś twierdził, że cierpi na rozstrój nerwowy, gdyż był ranny w głowę.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał zasądził Drozdowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś Sokołowskiego na 15, a Maciejczyka na 10 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia. Obrońcy skazanych zgłosili zażalenie nieważności.

PRZECIW DROŻYŹNIE KSIĄŻEK W CZECHACH.

PRAGA. (Pat.) 11. lipca. Generalna Rada gospodarcza, poczyniła zarządzenia, przeciw lichwie księgarskiej. Zarządzenia przewidują zniesienie koncesyi księgarskich i zaprowadzenie wolnego handlu książkami oraz poddanie rewizyi zysków fabryk papieru, księgarń i antykwarni. Cena książek będzie urzędowo ustalona.

Fundacya skarbkowska korzystała z darów amerykańskich.

Olbrzymia, przebogata fundacya Skarbkowska, utrzymująca niewiele ponad 300 dzieci, była tak haniebnie zarządzana, że musiano korzystać z pomocy amerykańskiej, aby wychowankowie nie zginęli z głodu.

W niedzielę odbyło się w Drohowyżu uroczyste podziękowanie Amerykanom za ich samarytańską pomoc. I uczucie wstydu ogarnąć musiało każdego, gdy się widziało, że olbrzymim majątkiem (80 tysięcy morgów ziemi ornej, łąk i lasów) tak strasznie gospodarowano, że tej gromadki sierot utrzymać nie było można.

Dziś ograniczamy się do tej krótkiej wzmianki, gdyż jutro fundacyi całej i zakładowi w Drohowyżu poświęcimy więcej miejsca.

Zauważyć tylko musimy, że obecny tymczasowy zarząd fundacyi nie ponosi winy, przeciwnie, w bardzo krótkim czasie zrobił ogromnie wiele, aby fundacyę tę uczynić zdolną do spełniania swojego zadania.

POWRÓT Z ROSYI.

WARSZAWA. (Pat.) 11. lipca. Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje:, iż w dniach najbliższych przybędzie do Zdołbunowa pierwszy transport uchodźców z Charkowa w liczbie 922 ludzi. Drugi transport uchodźców wyruszy z Charkowa w połowie lipca. Pierwszy transport uchodźców z Rażania jest już w drodze do kraju. Wkrótce zostaną podane do wiadomości publicznej wykazy imienne osób powracających tymi transportami.

PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM BOLSZEWICKIM.

PRAGA. (Pat.) 11. lipca. Parlamentarny klub socyalnych demokratów wezwał Benesza, do przedsięwzięcia dyplomatycznych kroków międzynarodowych celem położenia kresu prześladowaniu robotników Czechów i Słowaków przez rządy sowieckie.

OBNIŻENIE CENY CUKRU... W CZECHACH.

PRAGA. (Pat.) 11. lipca. Minister finansów zniżył cenę cukru dla przemysłu i dla eksportu z 1000 Kor. na 790 Kor. za 100 kg.

ZABURZENIA W BUŁGARYI.

WIEDEŃ. (Pat.) 11. lipca. Wczoraj nadeszła wiadomość, o niepokojach, jakie wybuchły w Sofii i w wielu miejscowościach Bułgaryi. Jest to prawdopodobnie akcya, kierowana przez bułgarską partyę chłopską a inspirowana przez bolszewików. Obostrzona cenzura nie wypuszcza z kraju wiadomości. Banki nie wypłacają ani nie przyjmują wpłat. Kurs lewy, który w ubiegłym tygodniu wynosił 7'2 K. spadł na 5

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH DELEGATÓW NA KONGRES. Komisya techniczna Kongresu (Łódź, ul. Piotrkowska 83) przygotowała około 200 pomieszczeń dla delegatów i delegatek w mieszkaniach prywatnych z pościelą, oprócz tego zamówiono pewną ilość pokoi w hotelach. Towarzysze-delegaci, którzy chcą mieć pokoje hotelowe, zechcą o tem uprzedzić Komisyę koniecznie przed 15. lipca. Sekretaryat Generalny.

KONGRES XVIII. P. P. S. odbędzie się nieodwołalnie w Łodzi w dniach 23, 24, 25 i 26 lipca. Porządek dzienny Kongresu: 1) sprawozdanie Rady Naczelnej i C. K. W. oraz Z. P. P. S. i dyskusya nad sprawozdaniami, oraz dyskusya nad zadaniami partyi i ogólną taktyką; 2) sprawa Międzynarodówki; 3) Akcya wyborcza; 4) statut organizacyjny; 5) Wybory R. N. i C. K. W.; 6) Wolne wnioski. Wyboru delegatów na Zjazd dokonywują: konferencye obwodowe i okręgowe, ewentualnie zebrania organizacyi lokalnych i dzielnicowych.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ CEGLARZE! Grupa Ceglarzy Lwów zwołuje dnia 10 lipca 10 rano w sali Stow. ul. Zielona 7. I p. Walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawozdanie kasowe ,3) Wybór nawego Zarządu, 4) Wnioski. — Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie. Za komitet: Józef Tarnawski. 26668—2

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat podaje do wiadomości PT. Kupcom i Kierownikom konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić w Biurze przy ulicy Piekarskiej l. 11 II. p. w godzinach popołudniowych między 4—7 w terminach niżej podanych:

a) **Kupony naftowe Nr. 5**
oraz **przekazy naftowe** dnia 13 i 14 lipca 1921.

b) **Karty cukrowe Nr. 18 i chlebowe Nr. 1—8.**
Dzielnica III. dnia 15/VII 1921
„ I. i II. „ 16/VII 1921
„ IV. i V. „ 18/VII 1921
„ VI. oraz konsumy 19 i 20 lipca.

c) **Odcinki kart solnych**
dnia 22/VII b. r.

Zarazem zawiadamia się P. T. Kierowników Zakładów i Instytucyi, że po przekazy naftowe zgłosić się mogą dnia 14 i 15 lipca br. między godziną 9 a 1-szą w oddziale naftowym a kupcy rejonowej sprzedaży nafty dnia 15 lipca po karty poboru.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że od dnia 15 lipca b. r. sprzedawać będą składy rejonowe miejskie i prywatne 1 q węgla za odcięciem 4 Nr. kuponu legitymacyi spożywczej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

EMERYTURY WYPŁACA TYLKO IZBA SKARBOWA WE LWOWIE.

Lwowska Izba skarbowa ogłasza:

Zmiana wypłaty emerytur i zaopatrzeń pensyjnych, wdowich i sierocych w Małopolsce z powodu uruchomienia Izb skarbowych we Lwowie i Krakowie.

Wskutek reskryptu ministerstwa skarbu z 27. czerwca 1921., Nr. 276321. D. B. Em., uchyla się komunikat prezydyum b. Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 30. maja 1921. L. 5042/pr., wobec czego sprawy wypłaty emerytur i zaopatrzeń pensyjnych, wdowich i sierocych, osób zamieszkałych w Małopolsce należą nadal wyłącznie do zakresu działania Izby skarbowej we Lwowie.

Ustawa emerytalna.

Uchwalona przez komisyę skarbowo-budżetową ustawa emerytalna ubezpiecza pracowników państwowych na starość, t. j. po skończeniu 60 roku życia i w razie niezdolności do pracy. Wnioski Z. P. P. S., ażeby pracownik państwowy mógł wnosnowolnie przejść na emeryturę po wysłużeniu oznaczonej liczby lat, zostały przez komisyę odrzucone wobec sprzeciwu rządu. Przeszedł natomiast wniosek tow. **Moraczewskiego** wbrew rządowi, i wbrew uchwale podkomisyi, aby do wysłużenia pełnej emerytury potrzeba było służyć 35 lat. Projekt rządowy przewidywał dla pracowników od VIII rangi w górę 35 lat a dla niższych 40 lat. Projekt podkomisyi orzekał dla pracowników z akademickiem wykształceniem 32 lata służby, ze średnią szkołą 35 lat, dla innych 38 lat.

Ustawa przyznaje **pracownikom kolejowym** w służbie parowozowej, oraz na wniosek Z. P. P. S. konduktorskiej, ustawiaczom i spinaczom zaliczanie do emerytury **rok służby za półtora** po przesłużeniu 10 lat. Wniosek tow. Moraczewskiego, aby skreślić wyrazy 10 lat — upadł.

W postanowieniach przejściowych komisya zmieniła projekt rządowy w tym duchu, że b. pracownikom państw zaborczych, którzy przeszli na emeryturę ze służby w państwie polskiem, należy się emerytura według tej ustawy bez względu na liczbę lat służby w państwie polskiem, podczas gdy projekt rządowy przewidywał po roku służby w Państwie polskiem 70 proc., po 2 — 3 latach 80 proc., po 3 — 4 latach 90 proc., a dopiero po pełnych 5 latach 100 proc. emerytury, według tej ustawy.

Emerytom państw zaborczych przyznano nie 50 proc.. jak chciał rząd, ale 75 proc. emerytury polskiej.

Dodatki drożyźniane dla **emerytów** będą liczone odmiennie, od projektu rządowego, nie jak dla samotnych ale według faktycznego stanu rodzinnego, najwyżej jednak jak dla małej rodziny i nie według stawki obowiązującej w miejscowościach 5 pasa drożyźnianego, ale według stawki obowiązującej w miejscu zamieszkania, najwyżej jednak dla średniej arytmetycznej między I. a V. pasem drożyźnianym.

W komisyi towarzysze nasi: **Smulikowski** i **Moraczewski**, przeprowadzili cały szereg poprawek, które naogół znacznie zmieniły na lepsze projekt rządowy. Przeciw wszelkim korzystnym poprawkom głosowali zwartą ławą narodowi demokraci. Wedle obliczenia rządu dotychczasowe wydatki na emeryturę wynosiły 550 mil. mk.; Rząd przypuszcza, że według jego projektu wyniosłyby 1 miliard, a według uchwał komisyi 3 miliardy.

—•••—

Przed kongresem PPS.

W dniu 7. lipca odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego przy udziale tow. Arciszewskiego, Barlickiego, Daszyńskiego, Diamanda, Dobrowolskiego, Kwapińskiego, Malinowskiego, Praussowej, Szczerkowskiego i Ziemięckiego.

Przewodniczył tow. **Ziemięcki.**

Na sprawozdawcę z działalności Rady Naczelnej i C. K. W. wyznaczono tow. Ziemięckiego; z działalności Z. P. P. S. tow. Barlickiego; referat o taktyce politycznej powierzono tow. Perlowi, przyznając zarazem koreferat w sprawie kampanii wyborczej — tow. Daszyńskiemu.

Postanowiono wyłonić **specyalną** Komisyę w składzie tow. Kwapińskiego, Praussowej i Śledzińskiego dla przygotowania materyałów, któreby ułatwiły pracę Komisyi Mandatowej Kongresu przy repartycyi mandatów. Punktem wyjścia dla odnośnych obliczeń będzie zgodnie z praktyką XVI i XVII Kongresów ilość wykupionych przed 1. czerwca r. b. marek partyjnych. Wszystkie organizacye, które mają jakiekolwiek wątpliwości co do należnych im ilości mandatów, winny zwracać się do tej Komisyi pod adresem Sekretaryatu Generalnego, Warszawa, Warecka 7.

—•••—

Bezczelność kupca.

Przy ul. Sykstuskiej, jest sklep Man[illegible], który w brutalny sposób obchodzi się ze swym personalem.

Jeden z klientów tego kupca donosi nam, że w jego obecności zbił sklepową, która pozwalała na dokładne obejrzenie kupowanej rzeczy. Za swoją bezczelność został też p. Manner z miejsca zwymyślany przez kupujacego

Ponieważ w tym sklepie zdarzają się wypadki, że kupiony w nim towar, a przez kupującego zapomniany przywłaszczają sobie właściciele sklepu, przeto należy przestrzec publiczność, aby się miała na baczności, jeżeli odważa się już przestąpić próg sklepu tego osobliwego pokroju kupca. W ręku publiczności leży, aby takiego pana nauczyć rozumu.

—•••—

Projekt traktatu Ameryki z Niemcami.

WASZYNGTON, 11 lipca (Pat.). „Danz. Ztg.“ donosi: **Sekretarz stanu Hughes postanowił przedłożyć senatowi jako podstawę traktatu z Niemcami traktat wersalski, jednak w formie zmienionej. Cały rozdział dotyczący Ligi Narodów został wykreślony z tego projektu. Wogóle w całym tekście słowa „Liga Narodów“ zostały zastąpione słowami „Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione“, słowa „Rada Ligi Narodów“ słowami „Główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione“. Rozdział traktujący o nowych granicach Niemiec oraz o politycznych postanowieniach dla Europy wykreślono również. Traktat wersalski w formie zaproponowanej przez Hughesa zaczyna się dopiero od rozdziału IV. Rozdział ten zawiera pewne zastrzeżenia co do uznania suwerenności Francyi w Marokku i Anglii w Egipcie. Artykuły odnoszące się do Szantungu zostały przez Hughesa wykreślone. Rozdział V i część rozdziału VI wykreślono, utrzymano natomiast w mocy rozdział dotyczący ukarania cesarza Wilhelma i zbrodniarzy wojennych. Artykuły dotyczące udziału Ameryki w komisyi reparacyjnej, oraz postanowienia dotyczące okrętów niemieckich utrzymano. Rozdziały XI i XII zatrzymano z pewnymi zmianami, z których wynika, że Ameryka chce stać z dala od wszelkich sporów europejskich. Rozdział XIII dotyczący organizacyi pracy został skreślony.**

Kartki z drogi.

BYDGOSZCZ, 4. lipca.

Pierwszy mój postój na tej od miesięcy projektowanej wycieczce nad morze, do którego zda się od czasu jak jest „mare nostro“, wzdycha potrzebnie i niepotrzebnie każdy w Polsce, mający choć łut fantazyi i marzycielstwa. A że u nas ludzi z fantazyą i marzycielstwem jest bardzo dużo — mniej za to z zdrowym rozsądkiem i zastanowieniem — więc też ta nostalgia z nieuchronnem nastaniem pory letnich wywczasów staje się omal że powszechna. I ja uległem jej też jak zarazie; spakowawszy tedy skromną, zbyt skromną, walizeczkę, ruszyłem na łeb, na szyję, wiedziony nierozsądnem marzeniem że może mnie jednemu dane będzie ujrzeć w spienionej fali Bałtyku spoczywającą na bursztynowem łożu w zaczarowanym jeszcze śnie nimfę polskiego morza. W coś się zawsze wierzy — i kiedyś dopiero przychodzi się do zrozumienia, że bajka, do której rwie się serce dziecka i prawda, o którą walszy wiek męski — są synonimami.

Wygląda to trochę na rozmyślny despekt, wyrządzony dumnej metropolii, Warszawie, że dopiero tutaj przybywszy, oglądam się za nią. Mówi się dużo o jej syrenim uroku: dla mnie jednak hasająca w bachicznych pląsach, obwieczona świecidłami, lubieżnie uśmiechnięta kokota nie miała nigdy nic z syreny. Chodziłem wśród pysznych murów tego miasta, wydymającego małość swej egzystencyi z jakimś gestem Herostratowej dumy i dusiłem się w tej gorącej próżni ,w tym szczekającym zgiełku pseudo-Niniwy, niezdolnym wypromienić cudu świata, ogrodów Semiramidy. Z ślepą, miłosną wiarą obróciliśmy oczy na nią w chwili, gdy opadły z niej szaty niewolnicze; oczekiwaliśmy od niej myśli, woli, mocy i [illegible] życia. Lecz Warszawa dotychczas nie [illegible] ducha narodowego niczem zdrowem. [illegible] błogosławionem w następstwa. Ściągnęła do siebie jak do potwornego kanału wszystkie plugastwa Polski; strugami i strużkami poczęły ściekać tam wszystkie złe żądze, wszystkie ciemne instynkty, by żerować, by szukać zbytu dla wygórowanej ambicyi, by się odurzać zdobywaniem pieniędzy i znaczenia i... używać, używać, używać. A to, pomieszane z rodzimym osadem, narastającym przez lata niewoli, wytworzyło ten amalgamat ,który stanowi dziś duszę Warszawy, widną Polsce, tę nadającą ton, tę czczą wewnątrz i dlatego tak głośno brzęczącą.

Bo jest i druga w niej dusza — ale ta niedawno jeszcze kryła się w podziemiach, a dziś w twardej żmudzie przebija się przez szał wyzysku i ucisku, rozpasania, lekkomyślności, głupoty.... ku lepszemu jutru.

Czuje się coś niepewnego w tej atmosferze warszawskiej, coś, co udręką niby przeczuciem złego sznuruje pierś. Szedłem onegdaj popołudniu którąś z wielkich ulic, gdy dalcko na zamąconem niebie zbierała się burza. Głuche jej pogłosy z utajoną groźbą przewalały się ciężko, niesamowicie. Naraz gwałtowny wiatr ,zamiatając bruki, rzucił mi w twarz, oczy, uszy brudnym pyłem, żwirem, wszystkiemi nieczystościami ulicy... i miałem wrażenie, że to jest oddech Warszawy, parny gorączkowy, zatruty. Podniesione oczy ujrzały nad cudownemi koronkami murów, ciągnących się cyklopimi złomami w przestrzeń bez końca mętną sinym jadem nabiegłą kłębiącą się masę, która włokła się złowróżbnie, by udusić miasto w pyle i mroku.

Było to ponure.

A oto nagle spadł ulewny deszcz z piorunami, chłodny, rzeźwy, oczyszczający ...niby ulga, niby wyzwolenie. A potem błysnęła w słońcu Warszawa odmłodzona, świeża jasna.

I pomyślałem:

Gdyby tak burza wypadków wstrząsła tobą, [illegible] a kochana.. może zmyłaby z oblicza twego nalot brudu i ślady orgiastycznych żądz ,może żywiołowym wichrem i piorunami wypleniłaby z twych wnętrzności pleśń, która je przerasta od wieku i chwasty, naniesione za krótki czas wolności od wszystkich rubieży. Może zabiłaby to, co żyć nie powinno, co cuchnie trumną i trupem... a dotychczas zmorą po tobie się kołata — i straszy. Może stałabyś się młoda, drgającą mocnem życiem wolności, Warszawo!

I jedyne piękno w tej olbrzymiej stolicy, które może natchnąć czemś cichem a podniosłem i dać chwilę ukojenia ludziom jak ja — kłopocącym się rok cały o sprawy swoje i nieswoje— to Stare Miasto. Tam chodziłem, aby odpocząć aby uciekając od jaskrawej rzeczywistości, chronić się w senną ciszę niby w ciszę baśni. Tam, w zaułkach ulic, niewstrząsanych potępieńczą wrzawą, szalejącą poza kręgiem czcigodnego miasta lat minionych jest głębokie życie, zaklęte w kamieniu i cegle. Tam na dziedzińcu kamienicy Fukierowskiej, w pogodne południe, pełne cichego słońca, które ślizgało się po białych galeryjkach, chłonąłem świetną i piękną przeszłość Warszawy. Byłem sam — ale nie przyszły mnie nawiedzić dobre duchy tych, co tu żyli, kochali i cierpieli. Nie przebiegł z gąsiorem pachołek, zdążający do piwnicy po małmazyę dla weselących się w izbie gospodnej sławetnych rajców... nie zaszeleściła u balustrady wdzięczna postać patrycyuszki, czekającej w rzewnem a lubem utęsknieniu słodkiego zmierzchu i dźwięku gitary i rozkoszniejszego nad dźwięk gitary szeptu purpurowych zwierzeń.

Tylko zapach marzenia tułał się wśród tych ciężkich, dostojnych murów, nakrytych płatkiem nieba jak błękitnem okienkiem na wylot po szczęście.

Zwietrzałe sentymenty? Być może — lecz kto nie kocha róż na grobach, ten nie będzie rozumiał, na czem polega wartość i piękno istotnego życia.

Artur Ćwikowski.

Zakończenie strejku kelnerów.

Wczoraj po długich pertraktacyach została wreszcie podpisana umowa kucharzy, wobec czego cały ten zawód wraca dziś do pracy. Ofenzywa szynkarzy zwłaszcza tych, którzy żadnego pracownika nie zatrudniają i kawiarzy, głównie tych, którzy z zawodem kelnerskim nie mieli nigdy nic wspólnego została odparta. Sprawa biura pośrednictwa pracy została załatwiona tak, jak ją pracownicy od początku swej akcyi postawili, a odparte zostały zakusy, aby pracodawcy mogli sobie przebierać w personalu jak w ulęgałkach. Wszyscy strejkujący mają wrócić na swoje stanowiska, nikt za strejk nie może być wydalony. Znaczenie związku pracowników zostało w całej pełni zawarowane.

W czasie długich pertraktacyi, któremi kierował z ogromnem poświęceniem p. wiceprezydent Schleicher, uwypukliła się jezuicka rola p. Maksymowicza, który udawał ugodowość, a pragnął pod swą wielką prezesurę szynkarzy podporządkować i związek pracowników. Natomiast podnieść należy takt i bezstronność p. wiceprezydenta Schleichera, któremu w dużej mierze zawdzięczać należy, że ugoda przyszła do skutku.

Skoro strejk już skończony trzeba zwrócić uwagę na to, że w czasie jego trwania ceny we wszystkich kawiarniach i restauracyach wśród entuzyazmu dobrze opłaconej prasy burżuazyjnej szalenie poszły w górę. Ceny te zostaną z pewnością utrzymane, bo magistrat w tym kierunku okazuje szczególną nieudolność, czyli koszta strony pryncypałów zapłaci publiczność.

Nie możemy też zakończyć tej akcyi strejkowej bez wzmianki o p. Maksymowiczu, który od niedawna ma koncesyę szynkarską.

Otóż do jego „restauracyi" jest wejście tylko przez sklep korzenny, który też jest otwarty przez cały dzień i w niedzielę i święta do późnego wieczoru. W jego też sklepie można o każdej porze dnia, gdy wszystkie sklepy muszą być zamknięte, kupować do woli. Ale p. Maksymowicz jest też prezesem kupców chrześcijańskich, którzy chętnie powitali zamknięcie sklepów w niedzielę, głosował za tem i p. Maksymowicz, ale do „prezesa" to się nie odnosi.

Powszechny spis ludności.

W nr. 58 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, uchwalone na podstawie Ustaw Sejmowych z dnia 21 października 1919 r. i 13 maja 1921 roku.

Stosownie do par. 1 Rozporządzenia pierwszy powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzony będzie według stanu z dn. 30 września rb. i obejmie wszystkie osoby stale lub chwilowo na ziemiach polskich przebywające. Równocześnie przeprowadzony będzie na oddzielnych formularzach spis sierót, a w związku ze spisem ludności odbędzie się spis domów mieszkalnych i innych budynków zamieszkałych, mieszkań gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych oraz spis zwierząt domowych. Zeznania składają głowy rodzin lub ich zastępcy. Według par. 4 złożenie zeznań niezgodnych z prawdą karane będzie grzywną do 600 mk. lub aresztem do 1. miesiąca.

Jednym z najważniejszych ustępów Rozporządzenia jest par. 7 który głosi: „Zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko do celów statystycznych, i nie mogą być udzielane władzom publicznym ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności zaś nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyi, lub wytaczania dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Władzami spisowemi w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce będą władze administracyjne I-ej instancyi, a w województwie poznańskiem i pomorskiem oraz na Śląsku Cieszyńskim władze miejskie i gminne. Władze spisowe podzielą swoje terytorya na okręgi spisowe, które przydzielą komisarzom spisowym. Władza spisowa w celu wykonania prac przygotowawczych może powyrywać komisye spisowe, zapraszając do nich przedstawicieli instytucyi społecznych i gospodarczych, oraz miejscowych urzędników państwowych i komunalnych.

Pierwszą główną pracą przygotowawczą do spisu będzie sprawdzenie i uzupełnienie, względnie wprowadzenie na nowo numeracyi domów na całem obszarze państwa. Przeprowadzanie numeracyi domów powinno być ukończone do dnia 1 sierpnia br.

Ogólne kierownictwo spisu, przygotowanie i wydanie instrukcyi i rozporządzeń spoczywa w rękach Dyrektora głównego Urzędu Statystycznego działającego w porozumieniu z właściwemi Ministerstwami.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ ZWIĄZEK TOW. KAMIENIARSKICH we Lwowie podaje do wiadomości, że bojkot pracowni p. H. Perjera i A. Króla we Lwowie i w Drohobyczu trwa nadal od 8 tygodni. Ostrzega się przeto zorganizowanych towarzyszy kamieniarskich przed przyjmowaniem pracy w tych firmach we Lwowie i w Drohobyczu przy budowie gmachu sądu krajowego.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ ROBOTNICY PIEKARSCY omijajcie Lwów aż do odwołania z powodu akcyi strejkowej.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY I STOLARZE! omijać należy fabrykę Banku Polskiego z powodu rozpoczętej przez pracowników akcyi cennikowej..

§ BACZNOŚĆ MŁYNARZE, PALACZE I POMOCNICY MASZYNOWI! Omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. — Hlodzik.

§ STREJK ODLEWACZY ŻELAZA w Stryju wybuchł w fabryce Wehrsteina. Aż do ukończenia strejku omijać Stryj!

§ STREJK W ZAWODZIE BUDOWLANYM WE LWOWIE. Tow. pracującym w zawodzie budowlanym podaje się do wiadomości że z dniem 11-go lipca br. stajemy do walki cennikowej, narzuconej nam przez Pp. pracodawców, a zarazem apelujemy do towarzyszy murarzy i cieśli zamiejscowych, by omijali Lwów w czasie trwania strejku.

Za zarząd: sekretarz: Rubiejko, przewodniczący: Wieczysty.

§ POSIEDZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA warsztatów Wojskowych odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 6 wieczorem w Zw. Metalowców Ormiańska 31. Sprawy cennikowe.

§ ZB. ZAKŁADÓW wojskowych. Zebranie w sprawie cennikowej odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz. 6 wiecór w Zw. metal. Ormiańska 31

§ MIEJSCOWA KOMISYA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Na wczorajszem posiedzeniu udzieliła aprobaty uchwale kelnerów, którzy z dn. dzisiejszym po załatwieniu akcyi cennikowej wracają do pracy.

Pozatem komisya zw. zaw. omawiała przebieg procesu politycznego w Samborze. Postanowiono zaprotestować przeciwko prześladowaniom ruchu robotniczego i zwrócić się do posłów socyalistycznych dla uzyskania wznowienia wspomnianego procesu.

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.